

Josef Macek (1922-1991)

Žycie i twórczość Josefa Macka odbijają jak w zwierciadle zawiłość i zakręty czeskiego życia naukowego i politycznego po drugiej wojnie światowej¹. W Polsce znany jedynie specjalistom, był uczonym wielkiego formatu, ale w życiu poznał zarówno smak sukcesu, jak też gorycz odsunięcia na boczny plan, wieloletniej banicji we własnym kraju.

Uważa się, że był jednym z ostatnich – a może ostatnim – wielkim historykiem narodu czeskiego; jednym z tych, których można porównać z dawnymi mistrzami: Václavem Novotným czy Josefem Šustą. Jak wielu innych uczonych tej generacji stracił kilka najlepszych lat w czasie drugiej wojny światowej, ale – to charakterystyczne dla tego pokolenia – w latach powojennych wykazywał wielki animusz i aktywność, jakby chciał nadrobić ponurą noc okupacyjną.

Urodził się na wsi, w Řepovie koło miasta Mladá Boleslav, i dzieciństwo upłynęło mu bez większych trosk. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej

¹ O Josefie Macku por. P. Čornej, In margine čtvrtého svazku Jagellonského věku, w: J. Macek, Jagellonský věk v českých zemích (1471-1526), t. 4, Praha 1999, s. 9-14; tenże, Mackův Jagellonský věk v kontextu moderní historiografie, w: tamže, t. 3, Praha 1998, s. 10-17; tenże, Směřování Josefa Macka k historické sémantice, w: J. Macek, Česká středověká šlechta, Praha 1997; Francouzská inspirace pro společenské vědy v českých zemích, red. P. Horská, M. Nodl, A. Kostlán, Praha 2003; M. Górný, Między Marksem a Palackým. Historiografia w komunistycznej Czechosłowacji, Warszawa 2001; F. Graus, Současná krize našeho historického vědomí, ČsČH 16, 1968, s. 485-504; J. Hanzal, Cesty české historiografie 1945-1989, Praha 1999; G. G. Iggers, Dějepisectví ve 20. století, Praha 2002; In memoriam Josefa Macka (1922-1991), red. M. Polívka, F. Šmahel, Praha 1996; B. Jiroušek, Emanuel Chalupný, Josef Macek a „Adamité”, Výběr. Časopis pro historii a vlastivědu jižních Čech 38, 2001, s. 277-280; tenże, Husitologické dílo Josefa Macka (v 50.-60. letech 20. století), tamže, 39, 2002, s. 304-311; tenże, Josef Macek – mezi represí a odpustky, w: Věda v Československu v období normalizace (1970-1975), red. A. Kostlán, M. Devátá, Praha 2002 [Práce z dějin vědy 4], s. 511-522; tenże, Josef Macek. Mezi historií a politikou, Praha 2004; F. Kavka, I. Němec, Z. Smetánka, Josef Macek (8.4.1922 – 10.12.1991), MHB 2, 1992, s. 257-267; J. Marek, F. Šmahel, Škola Annales v zrcadle českého dějepisectví, ČČH 97, 1999, s. 1-18; M. Nodl, Dějepisectví mezi vědou a politikou. Úvahy o historiografii 19. a 20. století, Brno 2007; tenże, J. Hrdina, Náboženské dějiny Jagellonského období v české medievalistice a zahraniční bohemistice od přelomu 80. a 90. let, w: J. Macek, Vira a zbožnost Jagellonského věku, Praha 2001, s. 460-472; R. Novotný, K Mackově pojetí hradu a zámku, MHB 7, 2000, s. 191-199; M. Otáhal, Normalizace 1969-1989, Praha 2002; J. Pánek, Josef Macek (8.4.1922 – 10.12.1991), Zpravodaj Historického Klubu 2, 1991, nr 3-4, s. 14; tenże, Tři letmá setkání s Josefem Mackem, FHB 15, 1991, s. 603-607; F. Seibt, Bohemica. Probleme und Literatur seit 1945, HZ – Sonderheft 4, München 1970; F. Šmahel, Josef Macek, ČČH 90, 1992, s. 143-146; M. Viroli, Il sorriso di Niccolò. Storia di Machiavelli, Roma – Bari 2000.

przyszła kolej na gimnazjum w Mładej Boleslavi. Warto odnotować, że w gimnazjum tym miał wybitnych poprzedników – jego absolwentami byli znakomici historycy: Josef Pekař i Zdeněk Kalista. Jeszcze w 1940 r. Mackowi udało się zdać maturę, ale następne pięć lat wypełniły mało wymagające prace fizyczne i rachunkowość. Doświadczenia wojenne z pewnością nie były później dobrze przez niego wspomniane. Częściowo „odreagował” je, pomagając podobno rozbierać w końcowym okresie wojny oddziały niemieckie na drogach w okolicach miasta Mladá Boleslav.

Koniec okupacji oznaczał otwarcie wyższych uczelni i Macek, nie czekając, wyruszył do Pragi, gdzie zgłosił się na Uniwersytet Karola, by studiować historię i filologię klasyczną. Zastał tam całą plejadę wybitnych uczonych, którzy zdobyli swą pozycję w środowisku naukowym już przed wojną. Byli wśród nich Václav Chaloupecký, Rudolf Holinka, Zdeněk Kalista, Otokar Odložilík, Milada Paulová, Karel Stloukal czy Václav Vojtíšek. Josef Macek wykorzystał szansę: na studiach wykazywał się wielką aktywnością, nie zaniedbał też możliwości, jaką stworzyły władze uniwersytetu dla „opóźnionych” z powodu wojny, i wcześniej zdał wszelkie egzaminy, by w roku akademickim 1947/1948 ukończyć studia jako doktor filozofii. Jego praca dyplomowa dotyczyła kancelarii Władysława Jagiellończyka i jakby symbolicznie spięła klamrą całą jego przyszłą twórczość. Nie przypuszczał zapewne wtedy, że epoka tego władcy z dynastii Jagiellonów będzie też jego „ostatnią miłością”. Stan ducha przyszłego uczonego dobrze oddaje fragment wspomnień jednego z jego wykładowców, Zdeňka Kalisty:

Bardziej niż wykłady dla całego wydziału lubiłem swoje wykłady monograficzne. Miały znacznie mniej słuchaczy niż wykłady kursowe, ale byli to prawdziwi historycy i historyczki – studenci rzeczywiście zainteresowani moją dziedziną wiedzy. Ich głód wiadomości był ogromny – powiedziałbym, że większy niż u moich przedwojennych słuchaczy. Niektórym jakby nie wystarczało to, co mogłem powiedzieć w czasie wykładów. Przychodzili do mnie i wypytywali szczegółowo o różne sprawy, radzili się też, gdzie o tych czy innych kwestiach mogliby znaleźć więcej informacji. Wśród pierwszych, którzy zgłosili się do mnie ze swoimi szczegółowymi zainteresowaniami, był Josef Macek. Przedstawił mi się jako absolwent gimnazjum Pekařa w Mładej Boleslavi i nawiązując do naszej wspólnej szkoły, gdzie ja też się kiedyś uczyłem, zasugerował, że mógłby podjąć głębsze studia dziejów czeskich. Nie mogłem mu odmówić: jego proste, nieskrywane oczy patrzyły bardzo szczerze, a nieukrywana młodzieńcza naiwność przypominała mi moje własne lata uniwersyteckiego beana. W sposób zadziwiający „przyłgnął” do mnie. Kiedy pewnego razu wracałem pociągiem z Louček, Macek wszedł w Bakovie do mojego wagonu. Zobaczył mnie w korytarzu, pozostawił dziewczynę, z którą jechał, i dosłownie rzucił się na mnie, objął mnie ramionami, jakby chciał się przekonać, czy to rzeczywiście jestem ja z krwi i kości. Zdobył także wszystkie moje książki, które były dostępne, i przychodził z prośbą o autograf².

Z okresu studiów należy odnotować zawiązaną wtedy przyjaźń z innym przyszłym wybitnym uczonym, któremu poświęcamy w tym zbiorze studiów osobny szkic, Františkem Grausem. Ich przyjaźń i współpraca zaważyła w znacznym stopniu na dalszych losach i karierze Josefa Macka.

² Z. Kalista, *Po proudu života*, t. 2, Brno 1996, s. 578.

Trzeba powiedzieć wyraźnie, że jego losy są w jakiejś mierze typowe dla generacji, która wchodziła w dorosłe życie po strasznych doświadczeniach okupacyjnych i, wierząc w sprawiedliwość dziejową, związała się z marksizmem i nowym porządkiem społecznym. Ale też należy podkreślić, że działalność publiczna i naukowa spłotyły się w przypadku Macka w nierozzerwalną całość. Zaangażowaniu społecznemu i politycznemu towarzyszyła przez całe życie niewiarygodna pracowitość, która miała go w przyszłości zaprowadzić na wyżyny nie tylko w kraju. W 1952 r. został członkiem komisji przygotowującej utworzenie Czechosłowackiej Akademii Nauk (*Československá akademie věd*), a w końcu tego roku, zaledwie cztery lata od ukończenia studiów (!), obdarzono go godnością członka korespondenta tejże akademii. Przypadek Macka jest dość szczególny, ponieważ jego awanse wynikały z gorliwej postawy i aktywności politycznej, ale równolegle niezwykle intensywnie pracował naukowo. Oczywiście, że trzydziestoletni akademik nie miał jeszcze „akademickiego” dorobku, ale na przestrzeni kilku lat opublikował wielką liczbę studiów i, gdy w 1960 r. stał się członkiem rzeczywistym Czechosłowackiej Akademii Nauk, jego osiągnięcia naukowe – trzydziestoosmiolatka – były już imponujące!

W 1952 r. mianowano go dyrektorem Państwowego Instytutu Historycznego (*Státní historický ústav*), który w roku następnym przemianowano na Instytut Historii Czechosłowackiej Akademii Nauk (*Historický ústav ČSAV*). Instytutem tym kierował Macek aż do wydarzeń towarzyszących „praskiej wiosnie” 1968 r.

Badania naukowe uczonego można podzielić na 4 kręgi tematyczne. Są to: epoka Władysława Jagiellończyka, od której zaczął swą drogę historyka i na której ją zakończył, dalej husytyzm, renesans włoski i reformacja niemiecka.

Lata pięćdziesiąte – okres błyskotliwej kariery Josefa Macka – zdominowała w jego studiach rewolucja husycka. Na taki, a nie inny wybór tematyki badawczej z pewnością miał też wpływ kontekst polityczny. Dla zaangażowanego komunisty, jakim był bez wątpienia, husytyzm jawił się jako temat wprost wymarzony. Za *Husitské revoluční hnutí* (Praha 1952) otrzymał nagrodę państwową, ale ten dość ogólny zarys nie może się równać z pracą *Tábor v husitském revolučním hnutí* (Praha 1952-1955), która w dwóch solidnych tomach stworzyła pewien kanon wiedzy na kilka dziesięcioleci. W oparciu o metodologię materializmu historycznego Macek napisał dzieło, które do dzisiaj zadziwia ogromnym wkładem pracy młodego uczonego. Zestaw wykorzystanych źródeł i literatury jest godny podziwu. Tábor i taboryci w ujęciu badacza stanowią centralny punkt całego rewolucyjnego procesu, a szczególną wagę przywiązywał do najbardziej radykalnego skrzydła husytyzmu – pikardów. Po raz pierwszy w takich rozmiarach wykorzystano źródła masowe, które pozwoliły na zarysowanie konturów społecznych ruchu rewolucyjnego, a także jego dynamiki. Studium nawiązywało do szeroko dyskutowanej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych (a także później) tezy o kryzysie feudalizmu w XIV-XV w.

Z wielu innych prac „husytologicznych” wypada wspomnieć o mniej udanej próbie – książce *Husité na Baltu a ve Velkopolsku* (Praha 1952), która była efektem

pierwszej wyprawy badawczej Macka do Polski w poszukiwaniu śladów husytów na naszych ziemiach. Tu już autor nie ustrzegł się wyraźnej aktualizacji, reprezentując ówczesne nastawienie całej oficjalnej historiografii czeskiej, która lansowała pogląd o szeroko zakrojonych wpływach husytyzmu w krajach ościennych. Międzynarodowe znaczenie husytyzmu miało symbolizować w świetle ówczesnej ideologii współpracę klas uciskanych w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Josef Macek był osobowością tak żywą i pełną energii, że jeden krąg tematyczny – jak wyżej zaznaczono – nie mógł mu wystarczyć. Dość szybko okazało się, że możliwości znalezienia nowych źródeł do problematyki husyckiej jest niewiele i należy pójść o krok dalej. Tym krokiem stała się niemiecka reformacja. Już w roku 1955 wydał broszurę o charakterze ideologicznym *Z revoluční minulosti německého lidu. Tomáš Müntzer a německá selská válka* (Praha 1955), gdzie dowodził, że żywiołem najbardziej rewolucyjnym był lud chłopski. Znalazł również *iunctim* pomiędzy opiniami husyckich mistrzów uniwersyteckich a poglądami Lutra. W obu przypadkach poparto najpierw ruch rewolucyjny, by potem się z niego wycofać.

Macek był jednak uczonym z krwi i kości, więc monotonna aplikacja tez marksizmu do wydarzeń z okresu średniowiecza i początku czasów nowożytnych mu nie wystarczała. Okazało się, że okres reformacji w Niemczech daje szansę na dotarcie do nowych, nieznanych materiałów. Efektem pracy w bibliotekach i archiwach Czechosłowacji, Austrii i Włoch była praca *Tyrolská selská válka a Michail Gaismair* (Praha 1960). Jeśli z jednej strony na rozprawie ciążyła ciągle natrętna ideologia marksistowska, to jej nieodpartą zaletą było wykorzystanie nowych źródeł historycznych i ich skrupulatna analiza. W konkluzji autor stwierdził, że wraz ze śmiercią Gaismaira kończy się nie tylko wojna chłopska w Tyrolu, ale także w Niemczech. W 1965 r. książka ukazała się w NRD, a po latach odkrycie materiałów o tyrolskim bohaterze walki chłopskiej, Michale Gaismairze, doceniono także w Austrii: w latach osiemdziesiątych uczony czeski gościł z wykładami na uniwersytecie w Innsbrucku, a w 1988 r. pracę opublikowano w Wiedniu³.

Lata sześćdziesiąte stały się dla Josefa Macka bardzo korzystną dekadą. Wtedy też dostrzegamy stopniową ewolucję jego poglądów, która będzie miała bardzo poważne konsekwencje. Warto podkreślić znaczenie kontaktów zagranicznych, które stają się coraz bardziej intensywne. Spotkania z wybitnymi przedstawicielami nauki światowej nie mogły pozostać bez wpływu na jego zapatrywania. Znalazł się w samym środku tych zdarzeń, do czego predestynowały go nie tylko urzędowe funkcje, które pełnił, ale przede wszystkim znajomość języków i talent krasomówczy, z którego słynął. Uczony stał na czele delegacji historyków czeskich na wielu imprezach zagranicznych. W 1953 r. „przewodził” badaczom czeskim goszczącym na zjeździe historyków węgierskich w Budapeszcie, dwa lata później był kierownikiem delegacji czeskiej na X Międzynarodowym Kongresie Nauk His-

³ J. Macek, *Der Tiroler Bauernkrieg und Michael Gaismair*, Berlin 1965; tenże, *Michael Gaismair. Vergessener Held des Tiroler Bauernkrieges*, Wien 1988.

torycznych w Rzymie. Podobnie działo się na kolejnych kongresach światowych, w Sztokholmie w 1960 r. i pięć lat później w Wiedniu. Pozycja Macka w nauce i życiu politycznym Czechosłowacji była bardzo mocna. Cały czas był dyrektorem Instytutu Historii Czechosłowackiej Akademii Nauk, członkiem prezydium tejże akademii, ważnym działaczem Czechosłowackiej Partii Komunistycznej (*Komunistická strana československá*), członkiem Komisji Ideologicznej Komitetu Centralnego (*Ideologická komise Ústředního výboru*), redaktorem czasopisma „Historica”, które w językach „kongresowych” prezentowało światu dorobek historiografii czeskiej.

Właśnie w latach sześćdziesiątych zawarł on znajomość z czołówką historyków francuskich w czasie kilkakrotnych wyjazdów do Francji. Spotykał się z Jakiem Le Goffem, Georges'em Duby i Robertem Mandrou. Następstwem wizyt i pobytów studyjnych była publikacja kilku jego książek we Francji⁴. Zetknięcie się ze środowiskiem *Annales* wpłynęło na jego podejście do historii w sposób znaczący, ale w odniesieniu do naszego bohatera przypisywanie mu konkretnych etykietek szkół i nurtów historycznych nie jest racjonalną metodą postępowania. Macek był – jak wspomniano – człowiekiem piekielnie pracowitym, nikt nie odmówi mu talentu, ale chyba głównym motorem działania była ogromna ambicja. Niewątpliwie pragnął zostać uczonym na skalę europejską i dokonał tego – nie sposób znaleźć innego uczonego czeskiego, który by publikował książki w tak wielu krajach.

Kolejny przystanek na drodze naukowej Josefa Macka to dzieje Włoch. W sytuacji, gdy miał tyle różnych zajęć w życiu publicznym, „porwać się” na tak ogromny i wymagający temat jak renesans włoski mógł tylko ktoś o żelaznej dyscyplinie. Zaczął od popularnej pracy o Coli di Rienzo, by wkrótce opublikować syntezę włoskiego renesansu⁵. Był to akt wielkiej odwagi, ale też Macek starannie przemyślał całą sprawę, chciał wypełnić lukę w historiografii czeskiej, która – w przeciwieństwie do innych krajów – nie posiadała jeszcze takiej syntezy. Podejście autora do renesansu włoskiego różniło się od wielu innych prac, nie miał najmniejszego zamiaru po raz kolejny wyliczać osiągnięć kultury i sztuki włoskiej tego czasu, spojrzał bowiem na renesans jako na efekt pewnych przemian społeczno-ekonomicznych. Ostatecznie na piętnaście rozdziałów książki jedynie trzy poświęcił artystom i sztuce. Warto przywołać słowa zmarłego niedawno historyka czeskiego, Františka Kavki, przedstawiciela tego samego pokolenia: „Zamysłem Macka nie była tylko zwyczajna kompilacja. Renesans włoski rozumiał jako fragment dziejów świata, jako wspaniałą scenę pierwszego kryzysu feudalizmu i jego przezwyciężania. Dziełem tym czeska nauka historyczna po raz pierwszy włączyła się do międzynarodowej dyskusji o renesansie”⁶. Nowe spojrzenie uczonego czeskiego na renesans tak spodobało się na Półwyspie Apenińskim, że włoskie tłuma-

⁴ Np. tenże, *Jean Hus et les traditions hussites (XVe-XIXe siècles)*, Paris 1973; tenże, *Histoire de la Bohême des origins à 1918*, Paris 1984.

⁵ Tenże, *Cola di Rienzo*, Praha 1965; tenże, *Italská renesance*, Praha 1965.

⁶ F. Kavka, I. Němec, Z. Smetánka, *Josef Macek*, s. 260.

czenie jego książki doczekało się aż trzech wydań⁷. Od ogólnego studium renesansu włoskiego Josef Macek przeszedł do szczegółowych badań nad Niccolò Machiavellim. Ukoronowaniem tych zainteresowań była odkrywcza rozprawa o Machiavellim, jego poglądach, ale także losach machiavellizmu w wiekach późniejszych na różnych terenach. Wydanie pracy w 1980 r. we Włoszech stało się wydarzeniem naukowym⁸.

Osiągnąwszy szczyty sukcesów naukowych, a także odgrywając bardzo eksponowaną rolę w życiu publicznym, Macek doszedł do momentu, który stanowił najważniejszą bodaj cezurę – obok „aksamitnej rewolucji” – w dziejach Czechosłowacji po drugiej wojnie światowej. Idzie oczywiście o „praską wiosnę” 1968 r. i jej następstwa. Dla uczonego, który oprócz uprzednio wymienionych funkcji i godności kierował jeszcze Czechosłowacką Radą Obrońców Pokoju (*Československá rada obranců míru*), a od 1964 r. był posłem do Zgromadzenia Narodowego (*Národní shromáždění*), był to szczególnie trudny egzamin. Patrząc dzisiaj, z perspektywy lat, nie sposób nie przyznać, że zdał go celująco. Zaraz po wkroczeniu „bratnich” armii w sierpniu 1968 r. Macek należał w parlamencie do grupy najbardziej aktywnych posłów, którzy sprzeciwiali się okupacji, domagał się głębokich reform systemu politycznego i zmiany kierunku działania partii komunistycznej. W październiku 1968 r., gdy parlament rozpatrywał kwestię warunków czasowego pobytu Armii Czerwonej na terenie Czechosłowacji, Macek wstrzymał się od głosu. Był to akt wielkiej odwagi cywilnej. Logicznym uzupełnieniem takiej postawy była publikacja tzw. czarnej księgi: *Sedm pražských dnů: 21. – 27. srpen 1968: dokumentace* (Praha 1968), rejestrującej dramatyczne wydarzenia, którą sporządził kierowany przez Macka Instytut Historii Czechosłowackiej Akademii Nauk. Konsekwencje były nietrudne do przewidzenia: usunięcie z partii, a z reszty funkcji uczony sam się stopniowo wycofał.

Można – i należy – zadać pytanie o motywy działania historyka w tych trudnych chwilach. Rzecz jest dość skomplikowana, zdawał przecież sobie sprawę, że w jakimś sensie wydaje na siebie wyrok. Niewątpliwie pewną rolę odegrała chęć „zachowania twarzy” wobec międzynarodowej społeczności historyków, w której był już postacią znaną i wysoko cenioną. Zresztą te liczne kontakty z pewnością wpłynęły na poglądy Macka, stał się marksistą bardziej otwartym, mógł mieć także nadzieję na to, że „upomni się” o niego zagranica. Dochodziły do tego wielkie emocje, ale faktem jest, że uczony uznał, iż doszedł do punktu, którego przekraczać nie wolno. Pamiętać się godzi, że miał on także znacznie więcej do stracenia niż wiele miernot naukowych, które wyroły się w okresie „normalizacji” i objęły czołowe funkcje, demonstrując „poprawność polityczną”.

Instytut Historii Czechosłowackiej Akademii Nauk przemianowano na Instytut Dziejów Czechosłowackich i Światowych Czechosłowackiej Akademii Nauk (*Ústav československých a světových dějin ČSAV*) i dla Josefa Macka nie było już tam

⁷ J. Macek, *Il Rinascimento italiano*, Roma 1972 (kolejne wyd.: 1981, 1992).

⁸ Tenze, Machiavelli e il machiavellismo, Firenze 1980.

miejsca. Przeniesiono go na bardzo podrzędne stanowisko w Instytucie Języka Czeskiego (*Ústav pro jazyk český*) tejże akademii. To był dopiero początek upokorzeń, jakich dotychczasowemu „prominentowi” nie szczędzono. Nie miał stałej umowy o pracę, a kontrakty przedłużano mu corocznie. Do tego dochodził brak możliwości uczestnictwa w życiu naukowym i publicznym, ale to nie wszystko. Otrzymał zakaz publikowania pod swoim nazwiskiem. Ponieważ badacz pracował bardzo intensywnie przez cały czas, więc swoje teksty drukował pod nazwiskami innych osób, zazwyczaj pracowników Instytutu Języka Czeskiego, którym towarzyszył dopisek „oraz kolektyw”. Ciekawostką w tej schizofrenicznej sytuacji była konieczność podawania w sprawozdaniach rocznych z działalności naukowej tego, co opublikował, i pod jakim nazwiskiem!

Nowe położenie życiowe uczonego miało jedną dobrą stronę. Oto dzięki pracy w Instytucie Języka Czeskiego uzyskał on dostęp do niezwykle bogatej kartoteki *Słownika staroczeskiego* (*Staročeský slovník*), której początki stworzył jeszcze w XIX w. Jan Gebauer i jego uczniowie. To była wielka szansa. Możliwość korzystania z kartoteki połączona z wyjątkowym odczytaniem Macka, który poprzez swoje kontakty zagraniczne otrzymywał wiele obcych publikacji, a także z jego wrażliwością na nowości metodologiczne w badaniach historycznych, czy szerzej – humanistycznych, sprawiła, że uczony znalazł nowe ekscytujące pole działania – semantykę historyczną.

Ostatnie dwie dekady swego życia poświęcił Macek na eksplorację tej świeżej wówczas metody badań. Nie ukrywał zresztą nigdy, że metoda ta nie ma być „sztuką dla sztuki”, ale środkiem prowadzącym do odsłonięcia nowych, nieznanych kart przeszłości. Dla „oczyszczenia pola” napisał na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych programowy artykuł ukazujący korzyści z podjęcia badań tego typu, który nie zdołał się już ukazać ze względów politycznych i wydrukowano go dopiero po „aksamitnej rewolucji”⁹. Nachylenie w stronę lingwistyki i strukturalizmu prowadziło do coraz większego rozbratu uczonego z marksizmem, analiza rozmaitych pojęć miała być pomostem do rekonstrukcji życia jednostek, życia codziennego, zaś mechanizmy rządzące większymi zbiorowościami ludzkimi schodziły już zdecydowanie na plan dalszy. Macek był wyraźnie zafascynowany semantyką historyczną, może nawet nieco ją przeceniał, pragnął na przykład, by stała się kolejną nauką pomocniczą historii. Już w studiach nad Machiavellim dociekał znaczenia i zmian w czasie pojęcia „fortuna” w jego twórczości, później szerokim echem odbiły się badania uczonego poświęcone poszczególnym warstwom i grupom społeczeństwa czeskiego w średniowieczu. Chciał w ten sposób stworzyć swoistą mapę socjologiczną całej wspólnoty czeskiej. Analizy rycerstwa i szlachty (także panoszy, włódyków itd.) pokazały, jak wielkie możliwości kryją się w tej metodzie. Dawała ona badaczowi do ręki precyzyjne narzędzie, które przy odpowiednim zastosowaniu otwierało świat niedostępny przy użyciu tradycyjnych metod analizy historycznej. Macek pragnął w pełni wyko-

⁹ Tenže, *Historická sémantika*, ČCH 89, 1991, s. 1-30.

rzystać te możliwości i zamierzał stworzyć słownik pojęć husytyzmu, a w dalszej kolejności słownik średniowiecznej kultury materialnej.

Ten ostatni projekt pojawił się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, gdy historyk został przeniesiony z Instytutu Języka Czeskiego do Instytutu Archeologii Czechosłowackiej Akademii Nauk (*Archeologický ústav ČSAV*). Pomimo ciągle obowiązującego zakazu publikowania pod własnym nazwiskiem, stale kipiał pomysłami i u archeologów łatwo znalazł swoje miejsce, przygotowując tam wiele rozpraw z zakresu życia codziennego i kultury materialnej¹⁰. Poza tym cieszył się niekłamany szacunkiem i to ze względu na wysokie kompetencje naukowe, a nie – jak dawniej bywało – z powodu swego usytuowania w życiu politycznym i publicznym. Te niuanse życia naukowego w Czechach owych lat dobrze charakteryzuje we wspomnieniu pośmiertnym o Josefie Macku archeolog Zdeněk Smetánka, który przez wiele lat z nim współpracował:

Niektórzy z archeologów średniowiecza znali Josefa Macka znacznie wcześniej, zanim pojawił się wśród nich. Spotykali go na korytarzach Pałacu Lobkowického, gdzie swą siedzibę miał ówczesny Instytut Historii Czechosłowackiej Akademii Nauk wspólnie z Instytutem Badań Archeologicznych Zamku Praskiego (*Archeologický výzkum Pražského Hradu*). Jego ówczesne stanowisko i niektóre działania były dla nich niezrozumiałe i nie podzielali ich. Szybko jednak zorientowali się, że różni się zdecydowanie od większości tych, z którymi stał w owym czasie w jednym szeregu, i w swojej bezwzględnej ocenie, która jest prawowitym przywilejem, ale i powtarzającym się błędem młodości, zakwalifikowali go do małej grupy tych historyków, którzy by mogli całkiem dobrze funkcjonować i *bez tej polityki*. Wówczas było to okazanie szacunku, o czym nie wiedział, a być może by go to zdenerwowało. Wykorzystywano Macka często jako argument przeciw tym, którzy, nie będąc w stanie niczego stworzyć, skarżyli się obłudnie na to, że są zapracowani z powodu wykonywania zadań społecznych. Jego zaciekle, wręcz gorączkowa pracowitość stanowiła zresztą punkt odniesienia także w dobie *normalizacji*, a ci, co decydowali o tym, czy nie wydać przypadkiem czegoś z jego rękopisów w sytuacji gdy wydawano jego książki za granicą, z rzadką zgodnością twierdzili, że nie. Jego prace traktowali jako policzek wobec tych wszystkich, którzy służyli z takim poświęceniem i którzy, podobnie jak wcześniej, nie mieli czasu na normalną pracę naukową¹¹.

Wspominaliśmy, że „ostatnią miłością” naukową Macka była epoka jagiellońska. Wrócił w ten sposób do wątku podjętego w pracy dyplomowej o kancelarii Władysława Jagiellończyka. Od początku lat siedemdziesiątych, gdy już znalazł się „w niełasce”, rozpoczął systematyczne kwerendy do tej epoki, korzystając na co dzień z kartoteki *Słownika staroczeskiego* i budując swe wywody w oparciu o analizy semantyczne. Lata pracy przyniosły piękne owoce. Powstała monumentalna synteza prezentująca bogatą panoramę życia społeczeństwa czeskiego w latach 1471-1526¹². Już sama koncepcja nosi wyraźne ślady międzynarodowych kontaktów autora, szczególnie widoczne są wpływy francuskiej szkoły *Annales* i jej kontynuatorów. Zestaw przedstawionych problemów jest doprawdy impo-

¹⁰ Tenże, Osada. Z terminologii średniowiecznego osadnictwa, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 25, 1977, s. 359-373; tenże, K sémantice středověkého domu a jeho vnitřního členění, *Husitský Tábor* 10, 1988-1991, s. 47-66; tenże, Hrad a zámek, *ČČH* 90, 1992, s. 1-16.

¹¹ F. Kavka, I. Němec, Z. Smetánka, Josef Macek, s. 266 n.

¹² J. Macek, *Jagellonský věk v českých zemích (1471-1526)*, t. 1-4, Praha 1992-1999.

nujący, pokazano klimat i środowisko geograficzne, rolę przyrody, rolnictwo, przemysł, handel, społeczeństwo w całej złożoności, dwór królewski, miasto, wieś i wiele innych zagadnień. Otrzymaliśmy także żywe i dobrze naszkicowane portrety władców z dynastii Jagiellonów. W zamyśle dzieło to nawiązywało do wielkiej tradycji historiografii czeskiej, do pomnikowych prac Václava Novotného, Josefa Šusty, Františka Michálka Bartoša i Rudolfa Urbánka, które odtwarzały kolejne okresy w dziejach Czech średniowiecznych, ale w praktyce odbiegało od nich zdecydowanie konstrukcją i sposobem ujęcia. Tak jak Macek nikt wcześniej w Czechach syntez nie pisał. Jak rzadko, do dzieła Macka stosuje się znane powiedzenie *habent sua fata libelli*. Powstając przez długie lata, dostało się do rąk czytelników dopiero po śmierci autora. Macek, który ciągle miał nadzieję, że doczeka publikacji, tak oto celnie naświetlił drogę, która doprowadziła go do zrealizowania wielkiego projektu – „epoki Jagiellonów na ziemiach czeskich”:

Przez cały okres, gdy dane mi było pracować jako historyk, czułem, że moim zadaniem życiowym jest podjęcie próby syntetycznej oceny owych 55 lat dziejów narodu z końca XV i początku XVI w. Tylko pozornie oddalałem się od tej powinności, kiedy próbowałem zrozumieć rewolucję husycką i czeską reformację, albo gdy rozglądałem się za urokami renesansu włoskiego, czy błąkałem się po polach bitew niemieckiej i szwajcarskiej reformacji. Studiami warsztatowymi, monografiami i syntezami uświadomiłem sobie szersze powiązania epoki jagiellońskiej ze światem i historią krajową. Szukałem ram i międzynarodowego kontekstu, które by mi umożliwiły głębsze przeniknięcie do wnętrza okresu¹³.

Wielka synteza Macka o Jagiellonach powstawała przez długie lata, jej fragmenty odczytywano na prywatnych seminariach historyków czeskich, którzy z powodów pozanaukowych znaleźli się poza głównym nurtem oficjalnej historiografii. Dzieło próbowano również odczytywać według klucza „politycznego” i sugerowano, że epokę Jagiellonów autor przedstawił w zbyt korzystnym świetle, traktując to jako remedium na szare i przygnębiające lata osiemdziesiąte w Czechosłowacji. Aktualizacja przeszłości to kwestia w znacznym stopniu subiektywna – Josef Macek na to pytanie już nie odpowie. Wydaje się jednak, że jeśli autor obraz rządów Jagiellonów w Czechach „przeszacował”, to mogło się do tego przyczynić jego wieloletnie zamiłowanie do tej epoki, a w takich przypadkach nietrudno o – czasem podświadome – „upiększenie”.

Życie i twórczość Josefa Macka – podobnie jak wielu innych przedstawicieli nauki i kultury czeskiej – dzieli się więc wyraźnie na dwie części: do „praskiej wiosny” i po niej. Po „aksamitnej rewolucji” z dobrodziejstw wolności mógł korzystać już bardzo krótko. Paradoks jego sytuacji polegał na tym, że przez wiele lat był on bardziej znany za granicą, gdzie wydawał książki i dokąd zapraszano go na wykłady, niż w kraju, gdzie na długie lata został zepchnięty do niebytu naukowego. Zaangażowany w działalność publiczną, a potem odsunięty na margines, praktycznie nie pozostawił po sobie uczniów, nie mówiąc o „szkole”, chociaż czasem określenie „praska szkoła semantyki historycznej” bywa odnoszone do niego. Nie zajmował się prawie dydaktyką – szkoda, gdyż mówcą był znako-

¹³ Tamże, t. 1, Praha 1992, s. 9.

mitym. Przypomnijmy fragment wspomnień współczesnego historyka, Jaroslava Pánka, o wykładzie uczonego w latach sześćdziesiątych:

A potem przyszło spotkanie z żywym Josefem Mackiem, który w Bibliotece Miejskiej w Pradze miał wykład o Janie Husie. Gdy ten rosły, pięknie opalony mężczyzna – słuchaczki poszeptywały, że właśnie wrócił z Włoch – wyszedł przed publiczność, całkowicie zapanował nad nią swą wytworną elegancją. Ponieważ był to cykl odczytów z historii filozofii, przeprosił, że jest jedynie historykiem, a potem zaczął płynną opowieść o życiu Husa, jego czynach i wyobrażeniach. Chociaż w tym cyklu w większości występowali wykładowcy uniwersyteccy, uczony gabinetowy Josef Macek przewyższył ich jasnością i dramaturgią swego wykładu. Był u szczytu swych możliwości i potrafił olśnić¹⁴.

Kończąc, wypada powiedzieć, że dorobek czeskiego badacza jest imponujący i w pełni dopiero można go ocenić po pośmiertnym ukazaniu się wspomnianej wielkiej syntezy czasów jagiellońskich. Josef Macek był człowiekiem pełnym sprzeczności, a jego biografia jest tak zawikłana, jak skomplikowane były czasy, w których mu żyć przyszło. Jego dzieło jeszcze długo będzie prowokować do dyskusji, a czyż nie jest to marzeniem każdego historyka?

Wojciech Iwańczak

¹⁴ J. Pánek, *Tři letmá setkání*, s. 604.